

Skandaliczne pismo PIP ws. polskich opiekunek w Niemczech

14 maja 2021

W odpowiedzi na pismo Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa do Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii resort kierowany przez Jarosława Gowina przesłał związkowi odpowiedź przygotowaną przez Państwową Inspekcję Pracy. Pismo Związkowej Alternatywy dotyczyło głównie stosowania umów cywilnoprawnych wobec polskich opiekunek, znacznie niższych płac polskich opiekunek względem niemieckich, łamania przepisów dotyczących czasu pracy, niezgodności zakresu powierzonych obowiązków z zapisami zawartymi w umowie, pobierania wysokich kar przez polskie podmioty za odstąpienie od pracy.

Niestety z odpowiedzi Inspekcji Pracy wynika, że strona polska nie tylko nie chce się zająć walką z patologiami, ale wręcz je akceptuje. Jest to tym dziwniejsze, że ustawa dotycząca pracy delegowanej nakłada na PIP obowiązek troski o przestrzeganie przepisów odnośnie pracowników delegowanych.

Przede wszystkim PIP pisze, że „roszczenia wynikające z umów cywilnoprawnych nie podlegają kompetencjom Państwowej Inspekcji Pracy”. PIP więc odcina się od walki z patologią, jaką jest powszechność umów niestandardowych w czasie, gdy niemieckie opiekunki mają etaty i są objęte układem zbiorowym. Ponadto PIP uważa, że odnośnie pracy polskich opiekunek w Niemczech nie stosuje się przepisów o minimalnym wynagrodzeniu, choć niemieckie opiekunki zarabiają ponad 10 euro za godzinę pracy, a polski ustawodawca zadeklarował, że polskie opiekunki nie będą dyskryminowane względem niemieckich. PIP zadeklarował też, że obowiązująca regulacja pracy opiekuńczej „uniemożliwia kontrolującym egzekwowanie wynagrodzeń zleceńobiorców w przypadkach jego niewypłacania,

zaniżenia – przepisy nie obowiązują prowadzenia ewidencji liczby godzin wykonania zlecenia”. W praktyce oznacza to brak jakiejkolwiek kontroli liczby godzin przeprowadzonych przez opiekunki.

Ponadto PIP stwierdza, że „jedynie w odniesieniu do opiekunów osób starszych wykonujących na podstawie umów o pracę istnieją prawne możliwości egzekwowania przez inspektora pracy przestrzegania polskich przepisów prawa pracy wobec podmiotu delegującego pracowników z terenu RP”. PIP stwierdza też, że „niemieckie regulacje (podobnie jak polskie) ustanowione dla branży opieki nie mają zastosowania do osób świadczących pracę w systemie całodobowym. Poza tym niemieckie organy mają ograniczoną możliwość przeprowadzenia kontroli w domach prywatnych, albowiem wymaga ona zgody sądu”. A zatem PIP odmawia jakiejkolwiek interwencji odnośnie doniesień o łamaniu praw pracowniczych opiekunek w miejscu ich pracy.

Konkludując, PiP stwierdza, że „trudno ocenić, czy rozszerzenie kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy w zakresie współpracy z właściwymi organami innych państw (art. 9, kt 4 ustawy o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług) będzie miało jakikolwiek wpływ na rozpatrywanie spraw polskich opiekunek. Innymi słowy PIP ogłosił, że przyznanie mu kompetencji nic nie zmieni i nie doprowadzi o żadnych zmian. Jednocześnie z pisma dowiadujemy się, że nie ma wiedzy odnośnie udziału polskich firm przy zatrudnianiu opiekunek, która „umożliwiłaby Państwowej Inspekcji Pracy przeprowadzenie odpowiednich kontrolnych na terenie RP”.

Całe pismo Państwowej Inspekcji Pracy wraz z komentarzem Związkowej Alternatywy [znajduje się TUTAJ](#).

Autorstwo: Piotr Szumlewicz

Źródło: Lewica.pl